

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY IM. J. SŁOWACKIEGO W KOSZALINIE
OPERA NA ZAMKU W SZCZECINIE

PETER · SHAFER

AMADEUSZ



PREMIERA

OPERA NA ZAMKU W SZCZECINIE - 28 WRZEŚNIA 2001
BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE - 5 PAŹDZIERNIKA 2001

DRAMMA GIOCO SO

- taki właśnie podtytuł wzięty
z opery "Don Giovanni" mógłby
dać swojej sztuce Peter Šhaffer.
Dramma giocoso, zabawny
dramat, dramat komediowy,
dramatyczna komedia i głębiej
może, i mroczniej, i ostrzej:
komedia tragiczna, tragikomedia,
tragedia komediowa, zmieszanie
elementów, symbioza gatunków
niegdyś - u Greków - tak wyraźnie
rozdzielonych. To nam również
określa życie Mozarta, biografie
Mozarta, niegdyś żyjącego
człowieka, postać, indywidualność...
Bohdan Docięj

P E T E R • S H A F F E R

AMADEUSZ

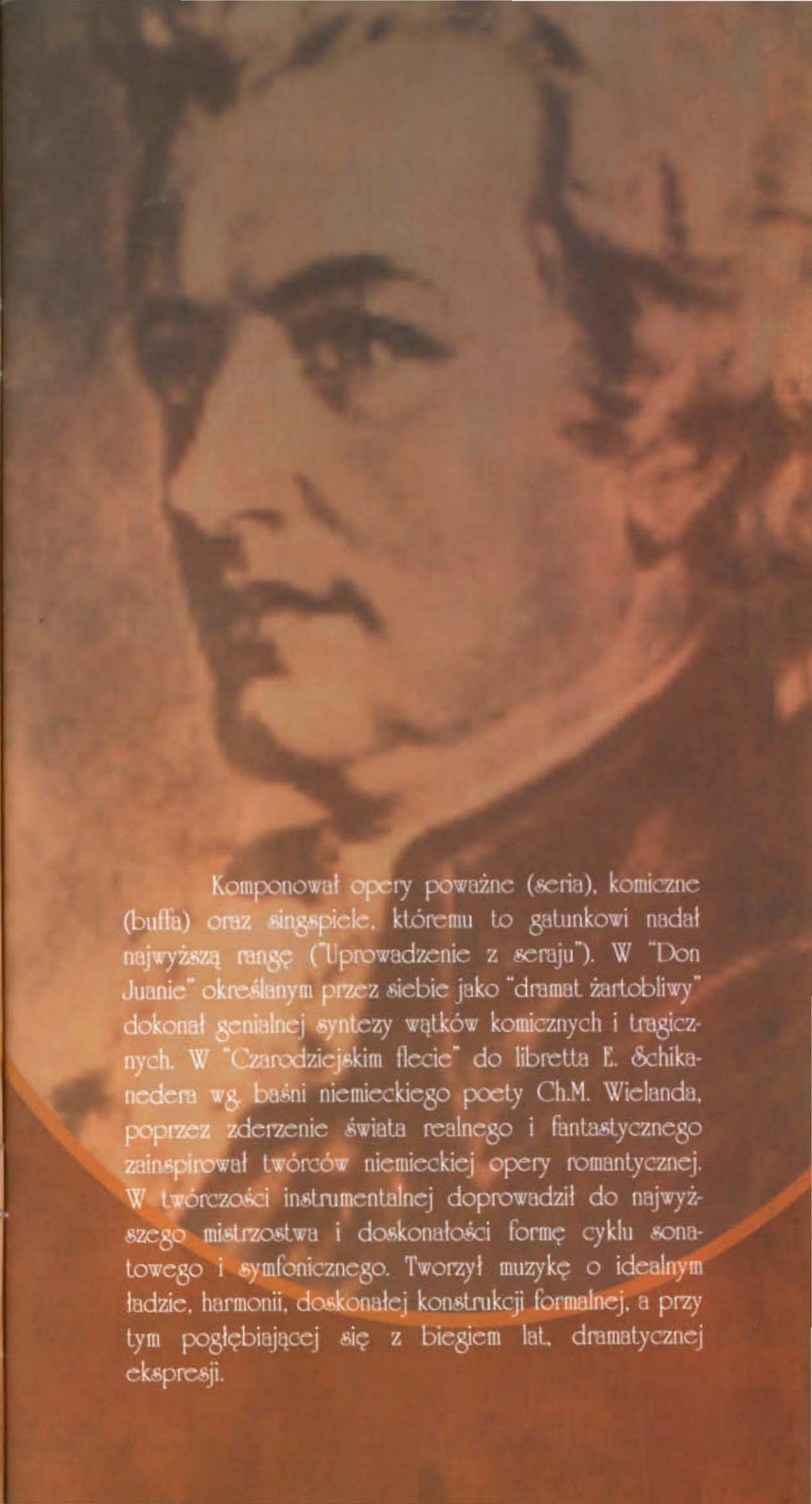
...I zaczął się koncert. Jakaś serenada. Słuchałem przez drzwi, zrazu niezbyt uważnie zbyt byłem wstrząśnięty, by się skupić. Ale w końcu poddałem się... Było to uroczyste Adagio w Es-dur. Zaczęło się dosyć czysto: pulsowanie w najniższych rejestrach... fagoty i rożki basetowe, jak zardzewiała katarynka. Było to trochę komiczne, tylko że wolne tempo stwarzało tu raczej jakiś pogodny nastrój. I wtem, wysoko, zadźwięczała pojedyncza nuta oboju. Zawisła, znieruchomiła, przeszła mnie na wskroś... aż zabrakło tchu i klarnet ją przejął, nasycił słodyczą i rozwinął we frazę tak rozkoszną, że poczułem drżenie. W pokoju zamigotało światło, oczy zaszyły mgłą. Katarynka zajęczała głośniejsze, nad nią zaś zawodziły i szczebiotały wyższe instrumenty, oplatając mnie siecią z dźwięków... jej nici wpijały mi się w ciało i raniły mnie boleśnie! Ból! Ból, jakiego nigdy nie zaznałem. Zawołałem do mojego ewanego, starego Boga: „Co to jest?... Co to?...” A katarynka wciąż grała, ból wdierał się coraz głębiej w moją rozdygotaną głowę, aż nagle poczułem, że biegnę. I przez boczne drzwi, potykając się na schodach wypadam na ulicę, w zimną noc. Nie mogłem złapać oddechu, zdawało mi się, że umieram. „Co to jest? Powiedz mi, Signore! Co to za ból? I co to za pragnienie w tych dźwiękach? Pragnienie, którego nie sposób ukoić, a które daje ukojenie temu, co słucha! Czy to twoje pragnienie?” Z salonu na górze, jak przez mgłę, słychać było muzykę. Gwiazdy, jak przez mgłę, oświetlały pustą ulicę. Drzeraziłem się. Wydawało mi się, że usłyszałem głos Boga... i że dobywał się on z ust stworzenia, którego głos również słyszałem... a był to głos sprośnego smarkacza!

Peter Šhaffer „Amadeusz” - fragment

Wolfgang Amadeusz (1756-1791) Mozart

Genialny kompozytor austriacki, przedstawiciel klasycyzmu wiedeńskiego. Muzykę (grę na fortepianie i skrzypcach) studiował u ojca Leopolda, wicekapelmistrza dworu arcybiskupa w Salzburgu. Pierwsze utwory skomponował w wieku 5 lat. Jako 6-letnie "cudowne" dziecko rozpoczął z ojcem podróże po Europie, koncertując m.in. w Monachium, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Hadze, Amsterdamie, Genewie, Zurychu, budząc wszędzie sensację swym muzycznym geniuszem. W 1766 r. rodzina powróciła do Salzburga, gdzie trzy lata później Mozart został koncertmistrzem kapeli arcybiskupiej. Dawał koncerty w całej Europie. W 1781 r. W wyniku konfliktu z arcybiskupem Colloredo porzucił ostatecznie służbę dworską i zamieszkał w Wiedniu, gdzie poznał Haydna. Jego muzyka, a zwłaszcza kwartety smyczkowe i symfonie inspirowały Mozarta. W 1787 r. Wolfgang Amadeusz uzyskał tytuł kompozytora cesarskiego. Już wówczas był autorem wielu genialnych dzieł.

W swym bardzo krótkim życiu skomponował opery: "Urowadzenie z seraju" (1782), "Wesele Figara" (1786), "Don Giovanni" (1787), "Cosi fan tutte" (1790), "Łaskawość Tytusa" (1791) i "Czarodziejski flet" (1791). W okresie wiedeńskim powstały najwybitniejsze koncerty fortepianowe, symfonie: D-dur "Haffnerowska" (1782), C-dur "Linzka" (1783), D-dur "Praska", Es-dur KV 543 (1788), g-moll KV 550 (1788), C-dur "Jowiszowa" (1788), ponadto Msza c-moll oraz dokończone po śmierci Mozarta przez jego ucznia Süßmayera "Requiem" d-moll.



Komponował opery poważne (seria), komiczne (buffa) oraz singspiele, któremu to gatunkowi nadał najwyższą rangę ("Urowadzenie z seraju"). W "Don Juanie" określany przez siebie jako "dramat żartobliwy" dokonał genialnej syntezy wątków komicznych i tragicznych. W "Czarodziejskim flecie" do libretta E. Schikanedera wg. baśni niemieckiego poety Ch.M. Wielanda, poprzez zderzenie świata realnego i fantastycznego zainspirował twórców niemieckiej opery romantycznej. W twórczości instrumentalnej doprowadził do najwyższego mistrzostwa i doskonałości formę cyklu sonatowego i symfonicznego. Tworzył muzykę o idealnym ładzie, harmonii, doskonałej konstrukcji formalnej, a przy tym pogłębiającej się z biegiem lat, dramatycznej ekspresji.

Antonio Salieri (1750-1825)

Kompozytor i kapelmistrz włoski. W 1766 r. przybył do Wiednia, w 1774 r. został dworskim kompozytorem i dyrygentem opery włoskiej, a w 1788 r. dworskim kapelmistrzem w Wiedniu. Jego opery wystawiane były we Włoszech, Paryżu i Wiedniu (m.in. „Armida” 1771, „Tarare” 1787). Skomponował także msze, oratoria, świeckie kantaty i utwory wokalne, pieśni, koncerty z orkiestrą, utwory kameralne i orkiestrowe.



...*Amadeusz* - wbrew utrwalonym przekonaniom - nie jest dziełem biograficznym. Autor sztuki, Peter Shaffer, bardzo swobodnie potraktował postać i życiorys Mozarta. Czy nadużył wolności artystycznej to rzecz do dyskusji. Z pewnością ważnym argumentem „obronnym” jest czystość i konsekwencja. *Amadeusz* łączy walory wielkiego spektaklu kostiumowo - muzycznego z refleksją na temat twórczości artystycznej, praw, które nią rządzą, udręk i euforii, które jej towarzyszą... Dramaturgia oparta jest na wyrazistej konfrontacji dwóch kompozytorów: genialnego Mozarta i popularnego w swoich czasach, ale nieporównanie mniej uzdolnionego Salieriego. Dla wzmocnienia kontrastu między nimi Shaffer wyraźnie odszedł od prawdy historycznej. Salieri był w istocie znacznie lepszym kompozytorem niż jego dramaturgiczny odpowiednik. Można jednak zrozumieć intencje Shaffera szukającego odpowiedzi na pytanie: czym jest sukces? Co znaczy osiągnąć artystyczne wyżyny? Co to znaczy poświęcić się całkowicie sztuce i nie zaznać upragnionej satysfakcji?

Najciekawszy w *Amadeuszu* jest wątek fenomenalnie uzdolnionego artysty. Uformowanego przez autora na kontestatora i buntownika, który burzy zasady muzyczne i normy obyczajowe. Nonkonformizm i wrażliwość na to, co się dzieje poza salonami, zasila jego energię twórczą, ale życie geniusza to również nieuchronna samotność w niepokojach i wątpieniach. I coraz to wyższa cena płacona za dążenie do artystycznej doskonałości.

Krzysztof Demidowicz

JAN MACHULSKI

Aktor, reżyser, pedagog, autor sztuk teatralnych. W 1954 roku ukończył Państwową Wyższą Szkołę Aktorską w Łodzi, a w 1971 reżyserię w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Występował na scenie Teatru Olsztyńskiego, Teatru Opolskiego, Teatru Nowego w Łodzi, a następnie w teatrach Polskim oraz Narodowym w Warszawie. Był twórcą „Reduty 61” w Teatrze Lubelskim oraz Sceny Studyjnej w Łodzi.

Jan Machulski jest założycielem Teatru Ochota w Warszawie (1970). Twórcą teatru studyjnego w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej, gdzie również wykładał jako dziekan Wydziału Aktorskiego.

Do tej pory zagrał ok. 70 ról teatralnych i ok. 45 ról filmowych, m.in. *Ostatni dzień lata*, *Sublokator*, *Album Polski*, *Pogoń za Adamem*, *Vabank i Vabank II - riposta*, *Kingsajz*, *Kiler*, *Kilerów 2-óch*.

...JESTEM NATURA POSZUKUJĄCA...

ROZMOWA Z JANEM MACHULSKIM

Realizuje się Pan zawodowo w wielu dziedzinach. Jest pan aktorem, reżyserem, pedagogiem, literatem. Która z tych sfer twórczej aktywności przynosi Panu najwięcej satysfakcji?

Rzeczywiście, ciągle szukam nowych dróg. Gram, reżyseruję, uczę, założyłem nawet prywatną 2-letnią szkołę aktorską. Uważam, że w dzisiejszych czasach 4-letni cykl edukacyjny jest stanowczo za długi. Na III roku studenci po prostu się nudzą! A najważniejsze w tym zawodzie to talent i osobowość, a tego żadna szkoła nie jest w stanie nauczyć. To po prostu trzeba mieć...

Sam bardzo lubię aktorstwo. Właściwie do tego zawodu przygotowywałem się od dzieciństwa. Jednak jako reżyser mogę patrzeć szerzej, ogarniać całość spektaklu. To daje wiele satysfakcji... Najwięcej radości przynosi mi jednak praca pedagogiczna. To niezwykle uczucie uczyć młodych ludzi i widzieć, jak stopniowo stają się od nas lepsi... Tak ich traktuję, stawiając od początku same piątki i ten system przynosi chyba efekty, bo mogę

pochwalić się sporą gromadką, którą wychowałem. Należy do niej Wojciech Malajkat, Cezary Pazura czy Artur Barciś. Także Bogusław Semotiuk, z którym razem realizujemy *Amadeusza* jest moim uczniem. Tak, obecnie praca pedagoga jest mi najbliższa.

Reżyserią zajął się Pan już po doświadczeniach jako aktor teatralny i filmowy?

Tak, po pewnym czasie aktorstwo przestało mi wystarczać. Aktor tak często musi czekać na telefon, a propozycje nie zawsze nadchodzą... To straszny zawód! Po przyjeździe do Warszawy postanowiłem się uniezależnić - ukończyłem więc reżyserię. Moim dyplomowym spektaklem były *Śluby panieńskie*. Reżyserowałem dużo, mam na swoim koncie 10-15 inscenizacji Szekspira.

Był Pan także twórcą warszawskiego Teatru Ochota. To był teatr o zupełnie nowej, otwartej formule...

Teatr Ochota stworzyłem od zera. Chciałem, żeby był inny i udało się ten cel osiągnąć. Takiego teatru w Warszawie nigdy nie było. Po każdym spektaklu jego twórcy i aktorzy spotykali się z publicznością, wspólnie zastanawialiśmy się nad repertuarem. Generalnie preferowaliśmy sztuki o najtrudniejszych ludzkich wyborach, bo zwykle tak jest, że właśnie one świadczą o naszej wartości... To były naprawdę wspaniałe, zażarte dyskusje! To właśnie one zainspirowały mnie do napisania sztuk *Krzywa prosta*, *Lęki Niebezpieczne zabawy*. Kolejną innowacją w działalności Teatru Ochota była współpraca z młodzieżą, która się wokół niego skupiła. Założyli Ognisko Teatralne, grali w naszych spektaklach, sami tworzyli swoje przedstawienia, kształtując i zmieniając siebie przez kontakt ze sztuką. To byli wspaniali ludzie! Wielu z nich kończyło szkoły teatralne i wracali potem do nas jako aktorzy. Właśnie z tej grupy wywodzą się Kasia Figura i Krzysztof Ibisz.

Na koszalińskiej scenie już od dwóch miesięcy trwają próby do spektaklu *Amadeusz* Petera Shaffera w Pana reżyserii, którym Bałtycki Teatr Dramatyczny zainauguruje nowy sezon teatralny. Czy przystępując do pracy nad tą sztuką nie czuł Pan się obciążony wspomnieniem oscarowego filmu Milosa Formana?

Myślę, że na pewno tak. Oprócz filmu była także znakomita inscenizacja Romana Polańskiego ze świetną rolą Tadeusza Łomnickiego! Ale zawsze w każdym tekście można zobaczyć coś nowego. Razem z Bogusławem Semotiukiem chcielibyśmy przekazać nasze spojrzenie na postać genialnego kompozytora.

Amadeusz umiłowany przez Boga geniusz, którego pojawienie się budzi obłądną zazdrość wśród otaczających go ludzi, przeciętnych, miernych... W tym właśnie kontekście ciekawie rysuje się konflikt wewnętrzny Salieriego, jego rozżalenie przeradzające się w bunt i otwartą walkę z Bogiem.

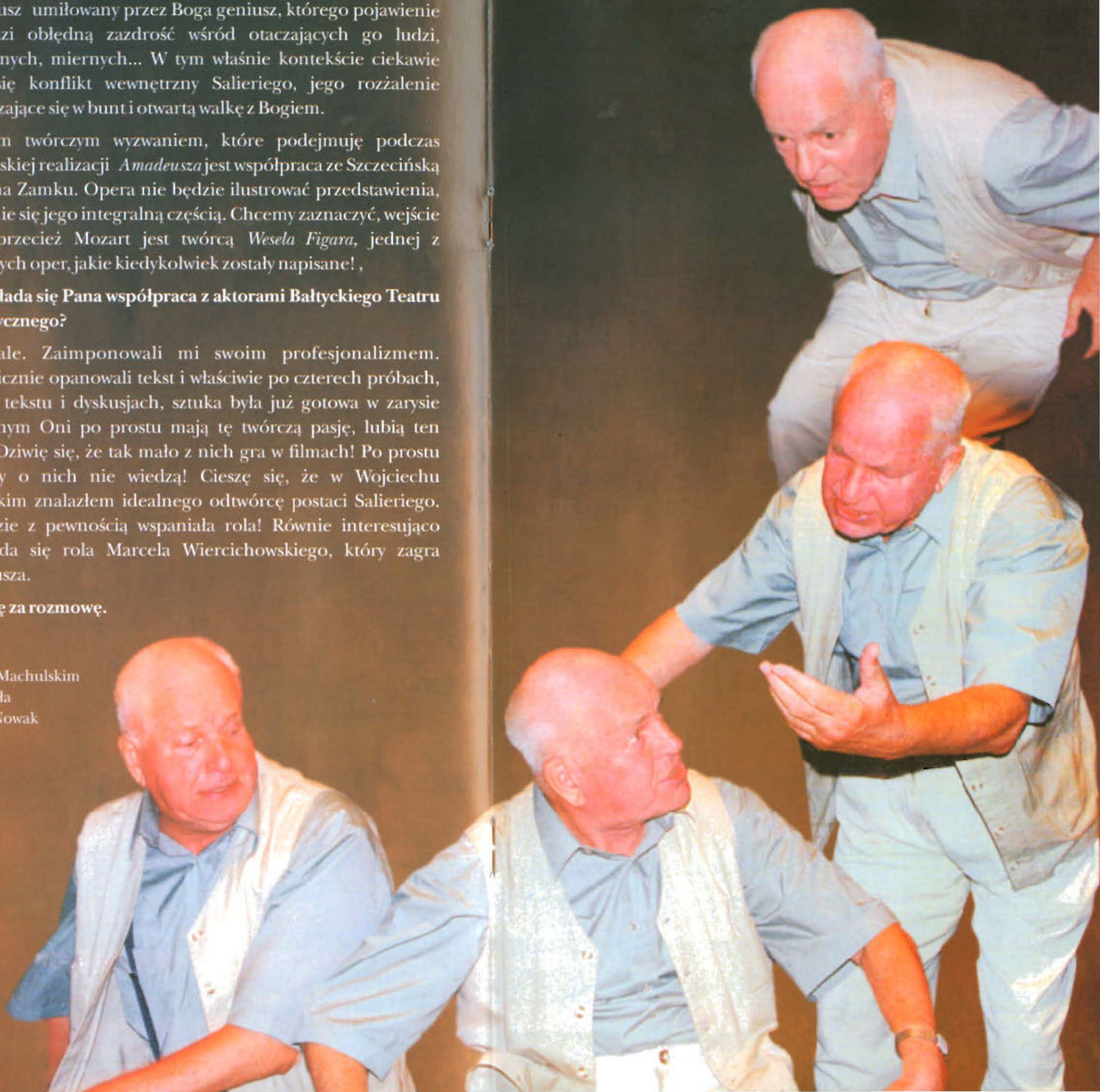
Kolejnym twórczym wyzwaniem, które podejmuję podczas koszalińskiej realizacji *Amadeusza* jest współpraca ze Szczecińską Operą na Zamku. Opera nie będzie ilustrować przedstawienia, lecz stanie się jego integralną częścią. Chcemy zaznaczyć, wejście opery, przecież Mozart jest twórcą *Wesela Figara*, jednej z najlepszych oper, jakie kiedykolwiek zostały napisane!

A jak układa się Pana współpraca z aktorami Bałtyckiego Teatru Dramatycznego?

Wspaniale. Zaimponowali mi swoim profesjonalizmem. Błyskawicznie opanowali tekst i właściwie po czterech próbach, analizie tekstu i dyskusjach, sztuka była już gotowa w zarysie sytuacyjnym. Oni po prostu mają tę twórczą pasję, lubią ten zawód. Dziwię się, że tak mało z nich gra w filmach! Po prostu reżyserzy o nich nie wiedzą! Cieszę się, że w Wojciechu Rogowskim znalazłem idealnego odtwórcę postaci Salieriego. To będzie z pewnością wspaniała rola! Równie interesująco zapowiada się rola Marcela Wiercichowskiego, który zagra Amadeusza.

Dziękuję za rozmowę.

Z Janem Machulskim
rozmawiała
Izabella Nowak





...LUBIĘ TO CO ROBIĘ...

ROZMOWA Z WOJCIECHEM ROGOWSKIM

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie Filia w Białymstoku. Po ukończeniu studiów przez trzy lata pracował w Teatrze Impresaryjnym w Słupsku. W roku 1992 przyjechał do Koszalina i rozpoczął pracę w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego. Ma na swoim koncie wiele ról - komediowych i dramatycznych, przyjmowanych z uznaniem zarówno przez widzów, jak i krytykę teatralną. Doskonale czuje się zarówno w repertuarze klasycznym, jak i współczesnym. W organizowanym przez BTD w 2000 roku plebiscycie publiczności na Najlepszego Aktora Sezonu zdobył pierwsze miejsce.

Jest Pan obecny na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie już 9 lat. Można Pana oglądać w repertuarze współczesnym, klasycznym, komediowym i dramatycznym. Czy wśród tylu różnorodnych gatunkowo propozycji znajduje się Pana ulubiony rodzaj teatru?

Właściwie nie... Każdy z tych gatunków stawia przede mną określone zadanie aktorskie, które traktuję zawsze z jednakową powagą. Wbrew pozorom, komediowe role wcale nie są łatwiejsze od tych dramatycznych. Komedia jest lekkim gatunkiem, ale przygotowanie się do zagrania ról komediowych jest naprawdę ciężką pracą! Chociaż właśnie one przynoszą chyba największą popularność.

Ma Pan na swoim koncie ok. 40 ról, w których można było Pana oglądać na scenie BTD. W ostatnim okresie zagrał Pan znaczące role m.in. w „Wariacjach enigmatycznych”, „Komedii sytuacyjnej” musicalu „Raj”, „Świętoszku”, „Poskromieniu Złośnicy”... Która z kreacji aktorskich, które Pan stworzył, jest Panu najbliższa?

Generalnie najbardziej lubię grać w sztukach kierowanych do świadomego odbiorcy sztuki teatralnej i bardzo wiele ról przyniosło mi dużo satysfakcji. Bardzo miłe wspominać pracę w „Romacy” Jacka Chmielnika w reżyserii Bogusława Semotiuka. Był to nowatorski eksperyment, właściwie oszustwo polegające na świadomej manipulacji emocjami publiczności. Otóż jeden z aktorów udający widza, dodam, że był to obecny dyrektor naczelny BTD - Zbigniew Kułagowski, „przeszkadzał” mi występującemu na scenie. Obaj bawiliśmy się świetnie, ale reakcje publiczności były czasami bardzo gwałtowne! Oczywiście wszyscy solidaryzowali się ze mną, strofując i uciszając niesfornego widza..

W „Amadeuszu” wcielił się Pan w tragiczną i niejednoznaczną postać Antoniego Salieriego. To chyba jedno z najtrudniejszych aktorskich zadań w Pana karierze. Z jakimi uczuciami przystępował Pan do pracy nad tą rolą?

Myślę, że zagranie Salieriego jest życiową rolą każdego aktora! Wspaniały tekst Petera Shaffera, pełen znakomitych monologów mojego bohatera, otwiera przed aktorem niesamowite perspektywy. Można ukazać tej roli wszystkie swoje możliwości. Przecież Salieri przedstawiany jest w sztuce jako człowiek w sile wieku oraz jako starzec. Bardzo skomplikowane są również stany psychiczne przeżywane przez Salieriego. Widzimy go przecież jako człowieka pełnego buntu, walczącego i wreszcie pokonanego... Udział w tej sztuce to niezwykła przygoda intelektualna i aktorska.

Gra Pan bardzo dużo. Czy jednak jest rola, o której Pan zawsze marzył, a której Pan jeszcze nie zagrał?

Myślę, że nie ma takiej roli.... Nawet jako bardzo młody człowiek, tuż po ukończeniu studiów, bardziej interesowałem się warsztatem aktorskim niż marzeniami o aktorskich kreacjach. Podpatrywałem więc starszych kolegów, chłonałem nowe doświadczenia zawodowe. Chciałem też sprawdzić, czy wybranie tego zawodu nie było życiowym błędem, czy sprawdzę się w pracy na scenie teatralnej. Teraz już nie mam wątpliwości... Po prostu lubię to, co robię!

Dziękuję za rozmowę.

Z Wojciechem Rogowskim rozmawiała Izabella Nowak

...W „AMADEUSZU” POŁĄCZE DWIE MOJE PASJE: TEATR I MUZYKĘ...

rozmowa z MARCELEM WIERCICHOWSKIM

Kiedy zainteresował się Pan teatrem?

Może zacznę od początku. Urodziłem się w Krakowie i właśnie tam skończyłem średnią szkołę muzyczną, klasę wiolonczeli. Swoją przyszłość planowałem więc związać z muzyką. Los jednak zdecydował inaczej... Moja przygoda z teatrem rozpoczęła się w chwili, gdy w telewizji zobaczyłem *Scenariusz dla trzech aktorów* Bogusława Schaeffera. Byłem wtedy w III klasie LO i postanowiłem zdawać do Szkoły Teatralnej w Łodzi. Udało się za pierwszym razem! Znalazłem się na roku Jana Machulskiego. Po skończeniu studiów otrzymałem angaż w warszawskim Teatrze Ochota.

W Teatrze Ochota spędził Pan dwa lata zdobywając wiele nowych doświadczeń. Grał Pan zarówno w repertuarze klasycznym jak i współczesnym. Które tych z ról są Panu najbliższe?

Wielkim sentymentem darzę cudowną rolę Gustawa w *Ślubach panińskich* Aleksandra Fredry w reżyserii Jana Machulskiego, które zagraliśmy aż 100 razy! Ciepło wspominam również rolę Gastona w *Studiu Paniki Rolanda Topora* w reżyserii Krzysztofa Galosa. Było to dla mnie nowe, ważne doświadczenie, rola była trudna, - ale syn Topora, który widział spektakl, ocenił ją pozytywnie. Zagrałem również rolę dramatyczną w *Dziadach Drezdeńskich*. Jednak najlepiej czuję się w klasycznym repertuarze komediowym!

Teraz czeka Pana kolejne aktorskie wyzwanie. Zagra Pan Amadeusza...

Tak, to moje marzenie, które właśnie się realizuje... Cieszę się, że obdarzono mnie takim zaufaniem. To świetna sztuka!

Trudno jednak ustrzec się porównań ze znakomitą ekranizacją Amadeusza w reżyserii Milosa Formana...

Widziałem ten film jeszcze jako dziecko. Wywarł na mnie ogromne wrażenie! Niezwykle przekonujący w tytułowej roli był dla mnie wspaniały Tom Hulce. Dla mnie tak właśnie wyglądał Mozart! Nawet portrety Mozarta, które później zobaczyłem, nie były w stanie zmienić wizerunku kompozytora, jaki narodził się w mojej wyobraźni pod wpływem filmu Formana i cudownej kreacji Hulce'a.

A jaki będzie Pański Wolfgang Amadeusz Mozart?

Nie chcę powielać wzorów, jakie widziałem w kinie, a które tak głęboko zapadły mi w pamięć... Chcę stworzyć swoją wizję Mozarta. Cały czas czuję, jak ta postać rodzi się we mnie, jak dojrzewa.... Co chciałbym pokazać na scenie? Przede wszystkim dramatyczną przemianę mojego bohatera. Poznajemy Mozarta jako młodego człowieka, wprost niepohamowanego w swej radości życia, szalenie bezpośrednio okazującego swe emocje. Właściwie trudno się dziwić był przecież genialnym „złotym” dzieckiem rozpieszczanym na królewskich i cesarskich dworach! Jego ufność i niezachwiana wiara w szczęśliwą gwiazdę zrodziła jednak nadmierną brawurę... Dzieje najbardziej genialnego artysty swoich czasów znalazły więc tragiczny epilog w zbiorowej mogile...

Z pewnością w wykreowaniu postaci Wolganga Amadeusza Mozarta pomoże Panu muzyczne wykształcenie?

Kocham teatr i muzykę, więc cieszę się, że w tym widowisku będę mógł połączyć obie te pasje.

Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Z Marcelem Wiercichowskim rozmawiała Izabella Nowak

Reżyseria - Jan Machulski
Kierownictwo muzyczne - Wacisław Kunc
Współpraca reżyserska, scenografii - Bogusław Semotiuk
Choreografia - Janina Niesobka
Kostiumy - Anna Bobrowska - Ekiert
Przygotowanie chóru - Paweł Osuchowski
Współpraca muzyczna - Piotr Deptuch
Kompozycja światel - Paweł Figurski

obsada części
dramatycznej

Konstancja - Agnieszka Pawlak
Von Swieten - Jerzy Balbuza
Cesarz Józef - Artur Czerwiński
Venticelli - Piotr Dziecielski
Venticelli - Jacek Piotrowski
Salieri - Wojciech Rogowski
Wolfgang Amadeusz Mozart - Marcel Wiercichowski
Dyrektor Opery (Rosenberg) - Ireneusz Kaskiewicz
Johann von Strack - Piotr Krótki

obsada części
muzycznej

„Wesele Figara” Wolfgang Amadeusz Mozart

Hrabia Almaziva - Witold Tomczyk
Hrabina - Agnieszka Mazur-Świder, Elżbieta Stengert
Zuzanna (służąca) - Izabela Turhan-Blaut
Figaro (służący) - Marcin Żychowski, Janusz Lewandowski
Cherubin (paź) - Miranda Gołębiowska-Exner
Marcelina - Ewa Filipowicz
Basilio (stroiciel) - Piotr Zgorzelski
Bartolo (lekarz) - Stefan Woróżbicki
Antonio (ogrodnik) - Dariusz Hibler

„Don Giovanni” - Wolfgang Amadeusz Mozart

Don Giovanni - Witold Tomczyk
Leporello - Marcin Żychowski
Elwira - Elżbieta Stengert, Agnieszka Mazur-Świder
Komandor - Stefan Woróżbicki

„Cossi fan tutte” - Wolfgang Amadeusz Mozart

Fiordiligi - Agnieszka Mazur-Świder, Izabela Turhan-Blaut,
Elżbieta Stengert
Dorabella - Ewa Filipowicz, Elżbieta Stengert
Despina (służąca) - Miranda Gołębiowska-Exner
Ferrando - Piotr Zgorzelski
Guglielmo - Janusz Lewandowski, Marcin Żychowski
Don Alfonso - Stefan Woróżbicki

„Don Pasquale” - Gaetano Donizetti

Katerina (aria Noriny) - Izabela Turhan-Blaut

Chór i Orkiestra Opery na Zamku w Szczecinie

AMADEUSZ

P E T E R . S H A F F E R

WARCISŁAW KUNC

Kompozytor i dyrygent. Od 1992 r. dyrektor naczelny i artystyczny Opery na Zamku w Szczecinie. Wielokrotny kierownik muzyczny oper, operetek i musicali. Wraz z zespołem Opery i Operetki odbywał liczne tournée, goszcząc na scenach Austrii, Niemiec, Szwajcarii. Z jego inicjatywy powstały Letnie Sezony Operowe organizowane od 1993 r. na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, gdzie w 1993 roku wystąpił m.in. José Carreras. W swojej drodze artystycznej współpracował m.in. z Fiorenzą Cossotto, Kają Danczowską, Ewą Pobłocką,

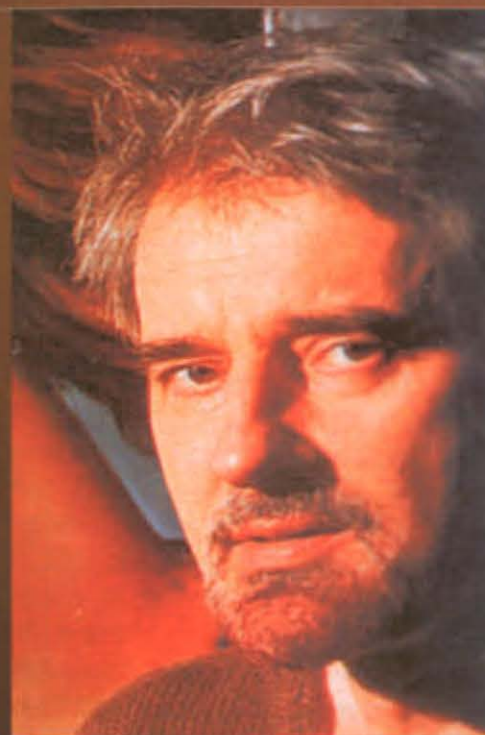
Krzysztofem Jakowiczem, Wiesławem Ochmanem. Jako dyrygent występował w Hiszpanii, na Litwie, w Niemczech, Rosji, Szwajcarii. W lutym 1999 r. zrealizował w Szczecinie operetkę F. Lehara "Wesoła wdówka" w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, a w lipcu tego roku ukończył sesje nagraniowe pierwszego kompletnego nagrania "Wesołej wdówki" w polskiej wersji językowej. Kolejnym sukcesem Opery, nad którym sprawował kierownictwo muzyczne była trzecia w Polsce realizacja musicalu "West Side Story" w marcu 2001 r. W maju zapoczątkował Mistrzowski Kurs Wokalny Interpretacji dzieł Verdiego, który w Szczecinie poprowadziła Fiorenza Cossotto. Współpracował z Henrim Seroką przy nagraniu muzyki do filmu Jacka Bromskiego "To ja, złodziej".



RAFAŁ OLBIŃSKI

Urodził się w Kielcach. Ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W roku 1981 wyjechał do USA. Jako ilustrator współpracował z tak prestiżowymi tytułami jak „Time Magazine”, „Der Spiegel”, „Newsweek”. Rafał Olbiński maluje także wysoko ocenione przez krytykę i koneserów sztuk plastycznych plakaty i obrazy. Wykłada w School of Visual Arts w Nowym Jorku. Jest laureatem ponad 100 prestiżowych nagród m.in. Prix Savignac. Choć nie jest Amerykaninem, to właśnie jego plakat został wybrany przez burmistrza Nowego Jorku na wizytówkę tego miasta. Wtedy na całym świecie zapanowała moda na Olbińskiego. Obecnie jest jednym z najdroższych artystów i należy do nowojorskiej elity. Swoje obrazy wystawia w najbardziej prestiżowych, galeriach świata.

Niebanalny artysta, fascynujący człowiek. Światowej sławy malarz surrealisty, plakacista, ilustrator.



Polączenie cynizmu z poczuciem humoru - to moja filozofia. I jedno, i drugie jest w życiu potrzebne tak samo jak egoizm.

Rafał Olbiński

BOGUSŁAW SEMOTIUK

go z udziałem debiutującego Cezarego Pazury w 1990 roku, otworzyła nowy etap w jego życiu zawodowym - Bogusław Semotiuk stał się "aktorem reżyserującym" i uznanym interpretatorem twórczości Bogusława Schaeffera. W roku 2000 uzyskał dyplom na wydziale reżyserii. Właśnie ten obszar pracy twórczej znajduje się obecnie w centrum zainteresowań Bogusława Semotiuka. Kolejną jego pasją jest pedagogika. Od 22 lat jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Obecnie - jako adiunkt na wydziale aktorskim - swoich wychowanków, wkraczających w świat teatru przekonuje, że "jeżeli ma się coś światu do powiedzenia, można to uczynić słowami Szekspira, Moliere, i wielu innych wspaniałych autorów".

Absolwent Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, reżyser, pedagog. Po piętnastu latach obecności na scenach teatralnych jako aktor dramatyczny, zainteresował się reżyserią. Realizacja sztuki Bogusława Schaeffera "Kaczo" z okazji jubileuszu pracy twórczej Jana Machulskiego.

Reżyseria to pasjonujące, twórcze zadanie, zmuszające do "przefiltrowania" przez własną psychikę wszystkich postaci przenieszonego na scenę teatralną dramatu. Nie narzucam jednak aktorom swoich wizji, staram się ich jedynie inspirować, traktując jako partnerów - bo właśnie od aktora wyprawdzam swój teatr...

Bogusław Semotiuk



Sponsorzy:



**Zakład
Energetyczny
Koszalin**
Spółka Akcyjna



CITYLIGHT
www.citylight.pl



PKO BANK POLSKI
SPÓŁKA AKCYJNA



Stowarzyszenie
"Wspólnota Polska"
Koszalin



**SKLEP MUZYCZNY
KOSZALIN**

ul. Spółdzielcza 9 tel./fax 0-94 / 346-54-85
www.swing.pl e-mail: sklep@swing.pl



ING  **NATIONALE-NEDERLANDEN**

Patronat medialny _____

RADIO KOSZALIN
106,0 FM



Projekt plakatu, okładka programu - Rafał Olbiński
Zdjęcia - Cezary Bożemski, Arkadiusz Chmielewski, CITY LIGHT Koszalin
Opracowanie graficzne programu - Barbara Sosnowska, BTD Koszalin
Opracowanie literackie - Izabella Nowak, BTD Koszalin